

NOWY ROZDZIAŁ AFERY DIESELGATE. NA CELOWNIKU SETKI TYSIĘCY VOLKSWAGENÓW

W związku z podejrzeniami niemieckich władz o nadmierną emisję spalin w dieslach o pojemności 1,2 litra Volkswagenowi grozi nowa akcja przywoławcza - ostrzeża "Bild am Sonntag". W Europie sprawa dotyczy 370 tys. pojazdów z tym napędem.

Niemiecki Federalny Urząd Motoryzacji (KBA) wszczął postępowanie, które ma wyjaśnić czy aktualizacja oprogramowania w samochodach z silnikami o pojemności 1,2 litra pozwalała na oszustwa podczas testów emisji spalin - informował "Bild am Sonntag" bez podania źródła. Od wyniku śledztwa zależeć będzie ogłoszenie akcji przywoławczej.

Według niedzielnej gazety niemieccy śledczy przygotowują akt oskarżenia przeciwko pracownikom Volkswagena podejrzanym o oszustwa. W 2016 roku firma zapewniała, że w silnikach o pojemności 1,2 litra nie stosowano nielegalnego oprogramowania udaremniającego.

Ministerstwo transportu Niemiec podkreśliło w niedzielę, że zostało poinformowane o zarzutach, a KBA prowadzi w tej sprawie śledztwo. Dochodzenie trwa - podkreślił resort. W tym tygodniu ma dojść do wysłuchania w tej sprawie - dodaje "Bild am Sonntag".

W samych Niemczech KBA może wycofać z rynku 30 tys. samochodów.

Rzecznik Volkswagena podkreślił, że wewnętrzne kontrole jakości koncernu dla silników Diesla wykazały nieprawidłowości w napędach 1,2 litra (EA189). Są one obecnie badane - dodał. Przedstawiciel koncernu zapewnił jednocześnie, że o sprawie poinformowano władze, z którymi firma jest w ciągłym kontakcie.

Volkswagen przyznał się w 2015 r. do nielegalnego instalowania oprogramowania udaremniającego w pojazdach, aby obejść normy emisyjne. Koncern zwolnił wówczas sześciu menedżerów, którzy walczyli z decyzją byłego pracodawcy.

Dotychczasowe kary sądowe i innego rodzaju koszty ponoszone przez Volkswagena i jego spółki córki w związku z Dieselgate przekraczają 27 mld euro.